



Ks. Henryk Mross – w 20. rocznicę śmierci

27 kwietnia 2000 r. zmarł w jednym z gdyńskich szpitali ks. kanonik Henryk Mross – dyrektor Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Należał do tych, którzy „przeszli, dobrze czyniąc” (jak czytamy w tytule monografii jemu poświęconej autorstwa ks. Sławomira Decowskiego), jednocześnie „nie czyniąc wokół siebie rozgłosu” (jak pisał o nim bp Jan Bernard Szlaga).

Henryk Adolf Paweł Mross urodził się 24 maja 1928 r. w Gniewie. Jego matka Czesława z d. Filcek pochodziła z pobliskiego Gogolewa. Ojciec Józef (z Zalesia Królewskiego w pow. świeckim) tuż po odzyskaniu niepodległości był w Gniewie: strażnikiem więziennym, policjantem, a w końcu pracownikiem biurowym w Starostwie Powiatowym. Po likwidacji powiatu gniewskiego przeprowadził się z rodziną (żoną, synem Henrykiem i córką Heleną) do Gdyni. Tam też w 1935 r. Henryk rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Powszechnej nr 12, a w 1938 r. przystąpił do I Komunii Świętej i – z rąk bpa Konstantyna Dominika – otrzymał sakrament bierzmowania. W marcu 1939 r. 11-letni Henryk zachorował na dur brzuszny i przez dwa miesiące przebywał w szpitalu w stanie na tyle poważnym, że udzielono mu sakramentu namaszczenia chorych. To wtedy – o czym ks. Henryk Mross często wspominał – rodzice ofiarowali go Matce Bożej Piaseckiej i przeznaczili do stanu kapłańskiego.

Pierwsze dwa lata wojny spędził Mrossowie w Gogolewie, a w latach 1941–1945 mieszkali w Lublinie. W tamtejszym kościele oo. Karmelitów Henryk był ministrantem. Tam też uczęszczał do Prywatnego Gimnazjum Drogowego Towarzystwa Szkół Budownictwa. Po powrocie na Pomorze rozpoczął w wrześniu 1945 r. naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Gniewie. Tu też kontynuował swoją działalność harcerską, rozpoczętą jeszcze w 1936 r. w Gdyni. Pełnił szereg funkcji instruktorskich, był m.in. komendantem Środowiska Harcerzy w Gniewie.

Po otrzymaniu w 1949 r. świadectwa maturalnego i zdaniu egzaminu wstępnego został przyjęty w poczet studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Po kilku tygodniach poprosił o urlop dziekański ze względu na to, że jego matka i młodsza siostra zostały – po aresztowaniu

ojca przez SB – bez środków do życia. 1 listopada 1949 r. został zatrudniony jako nauczyciel w Publicznej Szkole Podstawowej w Gródku k. Świecia. Za swoją pierwszą pensję kupił książkę Tomasza a Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”.

Idąc za głosem powołania, w 1950 r. wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Wśród jego kolegów z tego samego roku był późniejszy metropolita warmiński abp Edmund Piszcz, z którym w czasie wakacji wyjeżdżał na rowerowe wycieczki. Śpiewał z nim w seminaryjnym chórze. Już w czasie studiów uzewnętrznili się zainteresowania historią. Uczęszczał na seminarium z zakresu historii Kościoła, które prowadził ks. dr Antoni Liedtke. To dzięki jego wstawiennictwu w 1960 r. bp Kazimierz Kowalski wysłał ks. Mrossa na studia historyczne na KUL.

10 maja 1956 r. otrzymuje ks. Henryk Mross święcenia kapłańskie. Pierwszą jego placówką duszpasterską była parafia w Linowie Królewskim k. Radzyna Chełmińskiego. Po roku został przeniesiony do parafii św. Mateusza w Nowem n. Wisłą. Obok pracy duszpasterskiej (katecheza, formacja ministrantów, pielgrzymki – m.in. do Piaseczna) sporo czasu poświęcał na swoje zainteresowania historyczne. W 1965 r. zostaje przeniesiony do parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Chełmnie. Wierni z Nowego, nie mogąc pogodzić się z odejściem ulubionego wikarego, interweniowali nawet u ówczesnego prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W 1969 r. zostaje powołany na urząd proboszcza parafii pw. Narodzenia NMP w Osiełsku. Rok później poprosił bpa Kazimierza Kowalskiego, aby wysłał go na misje do Brazylii. Usłyszał od swojego biskupa: „Tu jest twoje miejsce i tu są twoje misje”. Kilkakrotnie w latach siedemdziesiątych proponowano ks. Mrossowi przejście z Osiełska na bardziej eksponowane urzędy (miał m.in. zostać

proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie czy ekonomem Wyższego Seminarium Duchownego). On jednak wolał być ze swoimi parafianami w Osiełsku. Ci wielokrotnie uzewnętrzniali swoje przywiązanie do proboszcza, który był z nimi do 1992 r., kiedy biskup Jan Bernard Szlaga powołał go na stanowisko dyrektora Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego.

Ostatnie lata bardzo twórczego życia spędził ks. kanonik Henryk Mross w Pelplinie, poświęcając się pracy administracyjnej i organizacyjnej (jako dyrektor) oraz naukowo-badawczej (jako autor książek i artykułów z zakresu historii Kościoła). Do najwybitniejszych dzieł, które zostały wydane drukiem w latach dziewięćdziesiątych należy zaliczyć pomnikowy „Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej w latach 1820–1920”, a także dwie inne prace: „Dzieje parafii Gniew” oraz „Pracownicy naukowo-dydaktyczni Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie 1939–1995”.

W Pelplinie znalazł grono świeckich znajomych, wśród których byli regionaliści z Oddziału Kocińskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W 1993 r. został członkiem ZK-P, krótko potem kapelanem pelplińskich zrzeszeńców. Był stałym współpracownikiem „Informatora Pelplińskiego”, na którego łamach ukazywały się biografie z cyklu „Żyli wśród nas”.

Wśród licznych ugonorowań przyznanych za jego umiłowanie regionu, małej ojczyzny, należy wymienić tytuły honorowego obywatela gminy Osiełsko oraz miasta i gminy Gniew, medal Stolema przyznawany przez środowiska ZK-P, medal Zasłużony dla Miasta i Gminy Pelplin. W 2004 r. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Gniewie przyjął imię ks. Henryka Mrossa.

We wspomnieniach jawi się ks. kanonik Henryk Mross jako kapłan, który kochał ludzi. Był człowiekiem o głębokim, pełnym

miłości spojrzeniu, bez reszty oddany swemu powołaniu w służbie Bogu i wiernym, do których został postany. W kontaktach osobistych był niezwykle skromny. Mimo ogromnej wiedzy nigdy nie okazywał wyższości wobec ludzi. Potrafił dzielić się swoją wiedzą w sposób bardzo ciekawy i zajmujący. Pod względem żywiliwości i gotowości pomocy w badaniach historycznych, nie tylko dziejów Kościoła chełmińsko-pelplińskiego, nie miał sobie równych. Dzięki kilkudziesięcioletniej mozolnej pracy ocalił od zapomnienia ponad 1400 księży żyjących i pracujących na Pomorzu w ostatnich dwóch stuleciach.

Dla osób, które stykały się z ks. kanonikiem Mrossiem, każde spotkanie i rozmowa z nim były przeżyciem i niezapomnianym doświadczeniem. Umiał i chciał rozmawiać o wszystkim ze wszystkimi. Spotkać go było można w jego gabinecie ogarniętego dymem cygar, wśród książek, przy starej maszynie do pisania. Prowadził obfitą korespondencję naukową. Odpisywał setkom ludzi na ich pytania o źródła naukowe, o fakty, o wydarzenia, o opinie.

20. rocznica śmierci jest dobrą okazją, aby wspomnieć tego kapłana, którego miałem szczęście znać osobiście. Ta znajomość – chociaż bardzo krótka – miała i ma dla mnie istotne znaczenie. W 20. rocznicę śmierci – 27 kwietnia 2020 r. w bazylice katedralnej sprawowana była msza św. w jego intencji, w której uczestniczyli m.in. pelplińscy zrzeszeńcy, pracownicy Biblioteki Diecezjalnej, delegacja gniewskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

Bogdan Wiśniewski

PS Pisząc niniejsze wspomnienie, korzystałem z książki „Przeszedł dobrze czyniąc” autorstwa ks. Sławomira Decowskiego, ucznia i przyjaciela ks. Henryka Mrossa.